



Nr 43. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 młk., miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 23 lutego 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6650 egzemplarzy.

Przedpłata na marzec.

Wielkopolanin kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy Wodnej ul. 15 i w agencjach za 35 fen. na te dwa miesiące.

Wielkopolanin jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch) na stronie 260 pod nr. 84.

Handelek obok rzemiosła i przemysłu na wsi.

Zajęci sprawami bieżącej chwili, nie zdążyliśmy dotąd własnych dorzucić uwag do listu p. Mateusza Zielińskiego z Grębanina pod Kepnem, zamieszczonego w numerze 36tym „Wielkopolanina” pod napisem „Weźmy się skwapliwie do kupiectwa”.

Powiedzieliśmy wtenczas, że między naszym zapatrywaniem, wyluszczeniem poprzednio już po dwa razy, a radami p. M. Zielińskiego zachodzi różnica, ale zapewne tylko pozorną.

Pan Zieliński bowiem nawołuje: „Weźmy się kochani rodacy do handlu, i to we wszystkich kierunkach i wszyscy; zaczniemy z dołu od wsi, a skończymy na miastach.” A kilka wierszy niżej powtarza to samo innemi słowy: „Przerzucmy się tedy do kupiectwa, tam nasza przyszłość. Ziemia się nam z pod nóg usuwa...”

My sami zaś zachęcaliśmy poprzednio, ażeby nasi bracia włościanie, gdy już nie wszyscy mogą się utrzymać na własnym, a do wyżywienia rodziny dość sporym kawałku ziemi, brali w pomoc handelek albo rzemiosło, jednym i drugim zasilali, ożywiali wieś, zabezpieczając równocześnie własne na wsi życie, własną wśród tak popłatnego zajęcia przyszłość.

Owoż zachodzi tedy różnica między tem, co wypowiadał sam „Wielkopolanin”, a co wyraża w swej odpowiedzi p. Zieliński; sądziśmy wszakże że nie trudno między nami o zupełną zgodę przekonań.

Pisze bowiem nasz korespondent: „Ziemia się z pod nóg usuwa... przerzucmy się do kupiectwa wszyscy.” Słowo „wszyscy” najwidoczniej wyrwało się z pod pióra w szybkości pisania; sam pan Z. nie zechce się upierać przy tem, nie zechce, by wszyscy nasi rolnicy co do nogi rzucili prastare rolnictwo, porzucili ziemię stanowczą, naszą od wieków piastunę i macierz. Tego nie zechce, to jasna. Owszem zgodzi się chętnie z resztą polskiego świata, że ziemia i rolnictwo winny pozostać główną, najcenniejszą podstawą naszego bytu i pracy, że ziemi i rolnictwa nie godzi się nam ostepować dobrowolnie i hurmem, zamieniać czempredzej i „wszystkim” na łokieć i kwartę.

Pragniemy z drugiej strony, by takż inni zechcieli bez uprzedzeń zgodzić się z nami, że niepodobną również jest rzeczą w nieskończoność płać ziemię zagrody włościańskiej z kilkudziesięciu morg na kilkanaście, na kilka, a wreszcie na prety i stopy kwadratowe.

Ażeby gospodarstwu jakiegokolwiek dostatką zabezpieczyć miarę, żądamy gorąco, by po ojcach o ile możności jeden już tylko syn obejmował schedę w ziemi, i tak już szczupłą, a gdy nie ma zapasem gotówki na kupno nowego gospodarstwa, żeby brat dziedziczącego ziemię, nie opuszczając wsi, nie szukając szczęścia we włóczędztwie po obczyźnie, szukał dla siebie pracy i wyżywienia, zakładając handelek lub warsztat.

Bo jakż inny sposób, by nie wyludniając wsi, nie idąc w służbę, opędzić się biedzie? Zakładając brane przykłady pouczają nas, że tacy ze wsi wyrosli i na wsi osiedli kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy, nie tylko „opędzają się biedzie”, lecz najczęściej po dłuższym dorobku opływają w dostatki.

Pan Zieliński dalej, tyle budując nadziei na kupiectwie, pominął zupełnie mlecznictwem rzemiosło, ale i to mlecznictwo nie przypisujemy rozmysłowi. Wierzmy raczej, że p. Z. rzemiosła ze wsi wykluczać nie zechce.

My przynajmniej więcej przypisujemy mu wagi, lepszą przyszłość, niż kupiectwu wiejskiemu. Jesteśmy zdania, że wiejski szewc, krawiec, cieśla, mularz, kołodziej, stolarz, gniennegdzie piekarz nawet itp., wybornie na wsi utrzymać się może.

Za tem nie idzie, byśmy na każdej wsi każdemu z tych rzemiosł pomyslną rokowali przyszłość. Lecz od czego oczy ludzkie i inne do życia niezbędne zdrowe zmysły? Gdy się pokaże, że tam lub owdzie nadto już osiadło ludzi jednego rzemiosła, toć można i trzeba niezajętego jeszcze przez innych szukać pola pracy. Wiemy bowiem, co to jest „nadprodukcya”, zbyte nagromadzenie na jedno miejsce tegoż samego towaru.

Niestety jeszcze nie wszyscy na to zwracają dosyć uwagi; mianowicie grzeszą tą nieuwagą mieszkańcy małych miasteczek, nieuwagą na to, czy miasteczko zaopatrzone we wszystko w miarę, według istotnej potrzeby.

Znamy miesciny w Księstwie, gdzie na 2 tysiące zaledwo mieszkańców naliczysz do stu szewców. Oczywiście, że są to największej części szewcy z tytułu, latem sadowi na prawdę — zimą, Bóg wie czem. Natomiast w tej samej miescinie daremniebyś szukał dobrego garnka, szyby w okno, itp. Tak te miasteczka nie przestrzegając żadnej równowagi w podziale pracy i zarobku same sobie wyrządzają krzywdę; stu szewców wyglada się wzajem, a mieszkańcy w złych chodzą butach, w miasteczku bieda, albowiem naprawdę nie kwitnie nic, ni handel, ni rzemiosło, ni przemysł.

Gdyby tym samym brakiem rozważli i trafnej miary grzeszyć mieli nasi, tak nam pożądanym rzemieślnicy wiejscy, wypychając się hurmem z jednym warsztatem tuzinami w jeden odległy zakątek — oczewista byłoby zła. Ale zachęcając do wiejskiego rzemiosła nie wołamy bynajmniej: „Kuby i Maci, weźcie się do igły lub szydła wszyscy na oślep, byle gdzie, w jeden kąt.” A nie wołamy także: „Chwyćcie się rzemiosła na wsi! chociaż partaczyc będziecie — nie zawadzi! kto tam zważa na dobrą, rzetelną robotę!”

Chroń nas Boże od tak niewczesnej zachęty. Lekarz, zanim osiedzie w mieście, dobrze się liczy z sumieniem, czy też na prawdę zna się na lekach, czy może dobrze usłużyć chorym, i czy mu już całej pracy nie zajął kto inny na całą okolicę.

Tę samą przezorność zalecamy i naszym przyszłym przekupniom (boć o kupcach co się zowie, jeszcze nie ma mowy) albo rzemieślnikom na wsi; zalecamy również starym od wieków rzemieślnikom po miasteczkach. Niech się raz przecież wyleczą ze starego nałogu, a nie osiedlają kopami z jednym rzemiosłem albo z jednym towarem na jednym miejscu, nie myśląc zgola o jakimś odmiennym, stokroć popłatniejszym warsztacie lub towarze.

Pan Z. radzi zawiązać towarzystwo ku popieraniu polskich przedsiębiorstw i przemysłu. O przemysle wiejskim nie wspomnieliśmy dziś, lubo w nagłówku naszej pogadanki umieściliśmy go obok „handelku i rzemiosła”.

Co do rady pana Z. i przemysłu później.

Nie stroimy od Kótek Rólniczych!

Jeden z czytelników „Wielkopolanina” do braci włościan tak chwalebnie przemawia słowy:

„Ciężkie, och, ciężkie czasy dla nas nastają; coraz to boleśniejsze ciosy Bóg na nas zsyła, — biadamy i narzekamy. Lecz pocóż te narzekania? niesaż to bluźnierstwa, niesaż to powątpiewania, nie zgadzające się z wyrokami Bożemi? Bracia, ciężkie chwile nam los wyznaczył, ale nie lekajmy się, bo wszakżeż kogo Bóg miłuje, temu każe też cierpieć. Płochosiąby to było, gdybyśmy pod wrażeniem nowych ustaw, jakie wniesiono w ostatnich dniach w Berlinie, ducha swobody, ducha nadziei i cierpliwości mieli utracić. Każdy z nas wiedzieć bowiem winien, że o ile więcej cierpień, tem bliżej pociecha; mając zaś podobną naukę w pamięci, lękać się bynajmniej i późniejszych ciosów nie będziemy. Tymczasem wszelakoż nie powinniśmy rąk zakładać; pracować powinniśmy, o ile siły nasze pozwolą.

Urodziliśmy się Polakami, urodziliśmy się na ziemi, którą od wieków ojcowie nasi uprawiali, użyźniali, która im plony, pokarm wydawała, której od napaści nieprzyjaciół bronili, na

której krew swą za nią przelewali. Każda nieomal garść tej ziemi mieści w sobie drogocenne skarby, prochy ojców naszych, każdy jej zakątek przypomina nam szczęśliwość dawną. O, więc jak bardzo powinniśmy tę ziemię kochać! Powinno to być naszym zadaniem, nigdy tej ziemi nie opuszczać, nie przedawać obcemu, ani też zaniedbywać jej uprawy. Wszelakoż powie mi może niejeden z mych współbraci włościan: „ja pracuję, uprawiam tę ziemię jak tylko mogę, pomimo to nie jestem zdolny oprzeć się biedzie.“ Tak, ja ci wierzę; ale to tylko dla tego ci się tak dzieje, iż nie umiesz pracować. Uprawiasz ty bowiem twą rolę i gospodarzysz wogóle tak, jak cię ojciec stary nauczył, dziś przecież porzucić winieś koniecznie dawne sposoby gospodarki. Podatki corazto większe, wszystko, co kupujesz, droższe niżli dawniej, zboże zaś tanie; powinieś więc, tak gospodarzyć, abyś dochód miał taki, któryby wszelkie wydatki mógł pokryć.

Postępować nam trzeba. Jak zaś to czynić wypada, nie myślę tutaj, ze względu, że jeszcze młody, objaśnić; tę tylko radę daję, jeżeli chcesz nauczyć się postępowego gospodarstwa, uczęszczaj na zgromadzenia Kółek Rólniczych.

Wszelakoż wielka w tem jeszcze pomiędzy nami wiejskimi gospodarzami panuje oziębłość. „Bieda i bieda!“ — ot są narzekania niektórych włościan, a kiedy im powiesz o Kółku rólniczym, to odpowiedzą z pogardą: „Cóż tam kółka, one mi groszy nie dadzą!“ Co za omylnosc i rozum.

W okolicy naszej mamy kilka Kółek rólniczych, a mogłoby ich być o wiele więcej, gdyby tylko gorliwość była w tej sprawie większa. Są wszelakoż wsie, z których albo jeden, lub też żaden z gospodarzy na Kółka nie uczęszcza. Z boleścią wymieniam tu wieś Konary. Liczy ona przeszło tysiąc mieszkańców, pomiędzy tymi wielu gospodarzy. Nie mówię, aby w miejscu Kółka Rólnicze założyć, co by też wreszcie, aczkolwiek nie mamy polskiego dziedzica, stać łatwo się mogło, ale dziwię się, iż z pośród liczego grona tutajszych gospodarzy jeden jedyny tylko z nich uczęszcza na zgromadzenia Kółka Rólniczego do Pakosławia! — Namowy i przedstawienia, jakie to zyski i nauki z podobnego uczęszczania na Kółka wypływają, nie dotąd nie skutkowały. Zawsze są wymówki, że nie ma czasu, i t. p., ale pójsz z komotrem do karczmy, gawędzić tam o niestworzonych rzeczach, a potem się....., o, to jest czas na to.

Wiarusy! ustne prośby nie nie skutkowały, proszę więc was w imię dobra waszego niniejszem pismem, abyście nie stronili od Kółek Rólniczych, abyście pokazali poprawę, a temsamem zatarli hańbę, która wskutek waszego postępowania słusznie nad naszą wioską zawisła. Uczęszczajcie na Kółka, tam niejedno lekarstwo na waszą biedę znajdziecie, tam słuchając wykładów światłych ludzi, niejedno stare a niestósujące się do dzisiejszego postępu w go-

spodarstwie usuniecie. Różnych rzeczy się tam dowiecie, a wreszcie uczęszczając gorliwie, złaczmy się miłością, jedność się zawiążę, będziemy silni do odporu ciosów losu, a trzymając się Boga, pracy, sprawiedliwości i jedności, najczarniejsi nieprzyjaciele nasi powiedziec będą o nas musieli: „Oto naród, który żyje“; tymczasem zaś potwierdzimy słowa naszego mędrca, który mówił: „Paść może i naród wielki, — zniszczyć tylko nikczemny.“

Z Konar w pow. Krobskim.“

Odpowiadając zacnemu gospodarzowi na list wyłącznie do nas wystosowany, prosimy: niech często „odrywa rękę od pluga“ — jak sam się wyraża — a udziela wiadomości i swej myśli pocziwej „Wielkopolaninowi“.

Dzienniki nasze

chcące powiadomić czytelników o wypadkach bieżących i o prądach, wiejących jednocześnie w świecie politycznym zniewolone są: „trzymać — jak mówimy — język za zębami“, aby się nie wyrwać z jakim słówkiem, na mocy ustaw prasowych teraz istniejących, uważanem za niebezpieczne.

Tego losu doznał w zeszły piątek „Oreduwnik“. Redaktor jego dr. Szymański za artykuł w nr. 201 z dnia 4 września 1885 pod tytułem: „Podcinają nas“ skazany został na 3 miesiące więzienia. Redaktor odpowiedzialny tegoż pisma pan Bilich za nakład skazany na 50 m. kary pieniężnej, drukarz zaś p. Schmaedicke na 30 m. kary. Oprócz wymienionych skazanych stawała właścicielka tegoż pisma pani doktorowa Szymańska, ale ją uwolniono od kary.

We więzieniu poznańskim odsiadują karę więzienną, na jaką ich skazano za przestępstwa prasowe, następujący redaktorowie:

Z „Kuryera Pozn.“ p. Gruszczyński odsiadujący obecnie karę dwumiesięczną; gdy się ta ukończy, nastąpi kara 40-dniowa z terminu dnia 8 stycznia r.b., a po odsiedzeniu tej odsiadując będzie jeszcze karę 6-miesięczną, na jaką go skazano w terminie d. 12 b.m.

„Dziennik Poznański“ ma we więzieniu redaktora odpowiedzialnego p. W. Stawińskiego, odsiadującego karę 19 miesięcy. Drugi redaktor odpowiedzialny „Dzien. P.“ p. Bolewski ma 22 dni do odsiedzenia.

„Goniec Wielkopolski“ ma dwóch redaktorów we więzieniu p. Jankowskiego skazanego na 2 lata i 4 miesiące więzienia, i pana Białoszyńskiego skazanego na 3 miesiące.

Redaktor „Wielkopolanina“ pan Trampczyński niedawno skazany na 4 miesiące więzienia.

Nie ma zatem pisma w Poznaniu, któreby nie miało reprezentantów w kowie...

Chcieliśmy pisać dalej, ale nam na myśl

— Przynosicie nam zapewne jakąś wieść pomyślną, bo oblicze wasze widzę rozpromienione radością — rzekł książę Henryk do wchodzącego naprzód Konrada.

— Tak jest, Miłościwy książę i panie, bo wielka gromada ludzi zebrała się przed bramami zamku, którzy chcą wszyscy iść z nami i walczyć z hordami pogan niewiernych. Wszyscy oni mają na swej odzieży znak krzyża św. i są, jak się zdaje, na rozkaz Ojca św. przysłani do nas. Miejmy nadzieję, że pod znakiem krzyża św. zwyciężymy.

— Idźcie i posilcie się najpierw orzeźwiający napojem, bo widać, że daleka podróż nie mało was znużyła — rzekł uprzejmie książę.

— Lecz jakież wiadomości przynosisz mi ty, mój szlachetny Janowiczu? — mówił dalej książę. — Na twojem obliczu widnieje smutek, zdradza ono zupełnie coś innego, jak to codopiero od rycerza Konradowicza usłyszałem.

— Podług rozkazu Waszej książęcej Mości, — odpowiedział Janowicz spokojnie — byłem werbować kilka oddziałów piechoty. Do tego dołączyło się dobrowolnie pięćset górników z Srebrnej Góry jako ochotnicy. Gdy z tą gromadą ludu szedłem z gór ku miastu, potknął się koń mój, bo zaszła mu drogę jakaś żebraczka w lachmanach, która zawołała na mnie przeźliwym głosem:

— Ci, których prowadzisz do księcia, będą przyczyną pierwszego waszego nieszczęścia... przebaccie Miłościwy panie.

przyszła praktyczna przestroga, umieszczona zaraz na wstępie... i na tem kończymy ten artykuł.

Na zakończenie donosimy jeszcze, że redaktor „Pielgrzyma“ p. Michałowski za obrazę ministerstwa pruskiego skazany został na 70 m. kary pieniężnej. Król. prokurator wniósł o 6 tygodni więzienia.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 20 lutego. Izba deputowanych sejmiku pruskiego dała swe zezwolenie na wszystkie wydatki, jakich minister w nowym etacie zażądał na państwowe koleje żelazne.

— Izba panów zebrać się ma na posiedzenie plenarne 24 b.m. i obradować będzie nad wnioskiem stawionym przez kilku jej członków, a wynurzającym zgodność izby z wszelkimi krokami rządu, zamierzającymi „do ochrony niemieckości we wschodnich prowincjach monarchii“.

Przypuszczają, że nad wnioskiem tym zaraz zapadnie uchwała bez odesłania go do osobnej komisji.

Za to projekt kościelno-polityczny wedle ogólnego mniemania, nim przyjdzie pod obrady w izbę panów, przejdzie wprzód obrady komisji, która go rozpatrzy poprzednio. — Komisya, roztrząsająca wniosek do prawa, dotyczący ochrony robotników ukończyła już swe nad nim obrady i ostateczne nad nim głosowanie odbyć się ma w przyszłą środę.

Co do zatrudniania dzieci w fabrykach, jest komisya tego zdania, że dzieci, obowiązane jeszcze chodzić do szkoły, od pracy fabrycznej należy wykluczyć całkiem.

— W sprawie projektu kościelno-politycznego donoszą, że ambasador pruski przy Watykanie zaręcza podobno przy każdej sposobności, jako rząd pruski nadzór państwowy nad konwiktami i seminariami duchownymi wykonywać zamysła nader łagodnie, tak iżby biskupi katolicy nie bardzo byli ograniczani co do kształcenia przyszłych duchownych.

Ale pisma katolickie nie chcą poprzestać na takim zaręczeniu ustnem i domagają się, aby w prawie samem wyrażnie było wypowiedzianem i dokładnie oznaczonem, w jaki sposób ma się odbywać nadzór ten państwowy, aby zawczasu zapobiedz możliwym pod tym względem sporom między władzą świecką a kościelną.

Wiedeń, 20 lutego. Książę czarnogórski, który przybył tu z Berlina, wczoraj po południu przyjmował austriackiego ministra spraw zewnętrznych Kalnoky'ego, i ambasadora rosyjskiego ks. Lobanowa. Obaj dyplomaci dość długo bawili na tej wizycie.

Dziś przed południem ks. czarnogórski miał

— Ale te słowa straszne na mnie wywarły wrażenia, Boże uchojaj mnie od tego, abym miał na Was sprowadzić nieszczęście!

— Uspokój się, szlachetny rycerzu — rzekł książę dobrodusznie. — Moja świętobliwa matka Jadwiga i najukochańsza żona moja Anna, podjęły pielgrzymkę, aby się modlić o zwycięstwo dla nas. Krzyż będzie dla nas znakiem zwycięstwa, to też niech ta gromada ludzi, stojąca przed bramami zamku, wraz z werbowaną przez Ciebie piechotą i temi ochotnikami z górników, przydzielona zostanie do waszego wojska książę Bolesławie, i niech przednią straż całego wojska stanowi.

Podczas kiedy rycerz Jan Janowicz odszedł, aby się posilić nieco po trudach długiej podróży, książę Henryk wydawał dalsze rozporządzenia, dotyczące się pochodu wojska. Sulisław miał prowadzić Wielkopolan i Mazurów, Mieczysław Ślązaków, Poppo swoich rycerzy krzyżowych, książę Henryk szlachtę i resztę żołnierzy. W takim samym porządku miały pojedyncze oddziały przystępować do ataku lub do obrony.

Tymczasem Jan Janowicz siedział za stołem w sali jadalnej w ponurem pograżony dumaniem, z którego wyrwało go nagle zapytanie jego towarzysza broni Konrada.

— Janowiczu, tobie cięży coś innego, na sercu, nie to co powiedziałeś księciu — rzekł tenże tłumionym głosem.

— To prawda, przyjacielu — odpowiedział Janowicz — przed moim odjazdem, poszedłem

JAN JANOWICZ

czyli

BITWA Z TATARAMI.

Obrazek historyczny

1

napisał

Stanisław Wegner.

I.

Było to na początku roku 1241, gdy na zamku w Lignicy zgromadziło się mnóstwo rycerzy i szlachty z Wielkopolski, ze Śląska i Łużycy pod przewodnictwem Henryka II, zwanego Pobożnym, syna św. Jadwigi.

W owych czasach bowiem mnogie hordy Tatarów, którzy odznaczali się od innych plemion kaukaskich, małym lecz krępkim wzrostem, obliczem z wystającymi policzkami, płaskim nosem, małemi oczyma i brakiem zarostu, napadały na piękną śląską krainę, w liczbie pół miliona konnicy pod dowództwem Batuna, który był wnukiem sławnego Dżengis-Kana.

Bolesław, syn wygnanego księcia Morawii, Sulisław wojewoda krakowski, Mieczysław książę na Opolu i Raciborzu, Poppo wielki mistrz krzyżacki z Prus i oprócz tych wielu znakomitych rycerzy i panów, zgromadzili się tutaj, aby radzić nad tem, w jakoby sposób można tych strasznych najeźdźców wypłoszyć z granic śląskich.

W tem służył książęcy Rościsław, wszedł do sali z oznajmieniem, że przybyło jeszcze dwóch panów, Konrad Konradowicz i p. Jan Janowicz.

audyencyą prywatną u cesarza austriackiego, który nawzajem po obiedzie gościa swego odwiedził w jego mieszkaniu.

— Minister oświecenia. jakżeśmy to czasu swego donosili, zaraz przy objęciu swego urzędu nakazał ze wszystkich bibliotek szkolnych usunąć dzieła, sławiące czyny bohaterskie wojska niemieckiego z ostatniej wojny francuskiej.

Zainterpelowany w sejmie z tego powodu, odpowiedział, że uczynił to dla tego, iż jeden z uczniów w skutek czytania takiej książki, jak się to wykazało ze śledztwa sądowego, posunął się do obrazy majestatu cesarza austriackiego.

W Anglii sprawa irlandzka znowu na pierwszym stoi planie.

Gazety angielskie ogłaszają odpowiedź, owego lorda, do którego prezes ministrów Gladstone wystósował był niedawno w tejże materii list, którego treść podaliśmy.

Lord ów wypowiada w swej odpowiedzi, że dla Irlandczyków najważniejszą rzeczą jest uregulowanie kwestyi, dotyczącej ziemskich posiadłości, że przedewszystkiem życzą sobie, aby rząd odkupił od obecnych właścicieli te ziemie, których Irlandczycy pozbawieni zostali przed laty i oddał je ich prawowitym następcom, t. j. gminom irlandzkim; że wszelkie inne kwestye są dla nich mniejszej wagi i jeżeli parlament angielski załatwi sprawę irlandzką w tej myśli, pewnym być może, iż liga narodowa we wszystkich jego zamysłach popierać go będzie całemi siłami.

Co do sprawy wschodniej Gladstone parlamentowi angielskiemu, dał pewne wyjaśnienia, które nie bardzo brzmią uspokajająco.

Położenie na wschodzie, zdaniem prezesa ministrów, jest krytyczne, kwestya unii Bułgarii z Rumelią wcale jeszcze nie załatwiona, a całą rzecz jeszcze bardziej zamąca postawa Grecyi, domagającej się jakiegoś nabytku dla siebie, jeżeli Bułgarzy zyskają Rumelią.

Ministerstwo angielskie zamierza w sprawie wschodniej iść nadal po tej samej drodze, po której kroczył rząd dotychczas, t. j. nakłaniać wszelkimi sposobami Grecyą, by odstąpiła dobrowolnie od niesłusznych swych żądań, a gdyby nie miały skutkować namowy, wtedy nie zawaha się użyć siły, by Grecyą utrzymać w korbach.

W Białogrodzie ambasador turecki wezwał wprost prezesa ministerstwa serbskiego, aby przyspieszył zawarcie pokoju, do czego właściwie, pominąwszy kwestyą wynagrodzenia za koszty wojenne, żadnej zresztą nie ma ważniejszej przeszkody.

Zarazem poseł turecki żądał, aby Serbia wzięła się nareszcie do rozbrojenia swej armii, bo jeśli tego nie uczyni, wszystkie państwa przypuścić muszą, iż o pokoju nie myśli na serio.

Garażanin, prezes ministerstwa serbskiego obiecał co do tego za kilka dni stanowczą dać odpowiedź, gdy królowi swemu rzecz całą przedłoży.

pożegnać się z księżną Jadwigą, matką naszego księcia i pana, i prosić o błogosławieństwo na drogę, a ona powiedziała mi te pamiętne słowa: „Bron męgo syna, twego walecznego księcia i pana, bo przewiduję, że wojska nasze straszną poniosą klęskę, a mój syn najukochańszy padnie przy tem ofiarą. Ale jednak zachęcałam go do walki za Kościół św. Niech on albo zniszczy wrogów, lub okryty chwałą poniesie śmierć męczeńską.

— Czemuż nie powiedziałeś tego księciu, lecz dałeś mu inną nieprawdziwą odpowiedź? — zapytał Konrad.

— Ta moja odpowiedź była także prawdziwą — odpowiedział Janowicz. — Wiedziałem, że słowa twoje, Konradzie, zrobią na księciu wielkie wrażenie, i że nieszczęście powstać może z tego, gdy ludzie przeze mnie zwerbowani, przyłączeni zostaną do tej gromady ludu, która się osłania znakiem krzyża świętego. Trzeba to bowiem wiedzieć, że ci niegodziwi poganie uzbrojeni są w piki, łuki i strzały, których rzucają tak wiele, że się od nich powietrze zaciemnia. Na takie niebezpieczeństwo nie można tych nowościągniętych ludzi wystawiać, bo oni nie mają hełmów, ani przyłbic, ani ubioru, któryby ich od pocisków strzał uchronić zdołał. Gdy zaś przednia straż zostanie pobita i uda się w rozpiskę, wtenczas całe wojsko postrada odwagę do boju, a krzyż św. nie będzie w tym razie znakiem zwycięstwa lecz śmierci.“

(Ciąg dalszy nastąpi)

*** Od Dyrekcyi Tow. czytelników ludowych** odbieramy, co następuje:

Ogłoszenie.

Odwolując się na dawniejsze ogłoszenia nasze, zamieszczone w pismach publicznych, zawiadamiamy, że delegatem Towarzystwa czytelników ludowych w Poznaniu na powiat międzychodzki mianowany jest Wpan hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza, a na powiat pleszewski Wpan Wincenty Niemojewski z Jedleca, ponieważ p. Witold Taczanowski urząd złożył.

Organa nasze dotychczasowe jako i przyjaciół wszystkich czytelnictwa ludowego w pomienionych powiatach prosimy, żeby odtąd w wszystkich sprawach Towarzystwa w pierwszej linii z Szanownym delegatem znosić się i od niego informację etc. odbierać zechcieli. Tenże pośredniczy w odbiorze pieniędzy dla kasy naszej.

Dyrekcya Towarzystwa czytelników ludowych w Poznaniu.

Dr. Z. Szuldrzyński,
prezes.

Dr. W. Lebiński,
sekretarz.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 22 lutego.

*** Przypominamy** o dzisiejszej prelekcji hr. Engeströma w pałacu hr. Działyńskich o godzinie 8 wieczorem. Dyrekcyja Tow. Przem.

*** Zarządy** Izby handlowej, trzynastu większych miast, pomiędzy niemi i Poznań, wysłały do Rady związkowej protesty przeciwko monopolowi wódeczanemu. Nasi panowie właściciele gorzelni także, jak wiemy, na zebraniu w Poznaniu w styczniu w Poznaniu w styczniu oświadczyli się przeciwko temu monopolowi. Tymczasem w przeciwnieństwie do tych uchwał tu w Poznaniu na zebraniu członków Towarzystwa różnicowego niemieckiego powiatu poznańskiego, które się odbyło d. 19 b. m., wszyscy panowie właściciele Niemcy, z wyjątkiem 7, oświadczyli się za monopol wódeczanym, dowodząc, że monopol ten różniectwu wielkie przyniesie korzyści.

My pytalibyśmy się, jakie? Chyba, że i tu cel ukryty, którego się domyślać możemy.

*** Restauracje** na dworcach w Krotoszynie i w Koźminie mają być wydzielane na nowo od 1 kwietnia r. b. Oferty dla każdej stacyi osobno należy złożyć do d. 2 marca do godz. 12 w połud. w biurze centralnem kolei żelaznych w Poznaniu przy ulicy Ludwiki nr. 8 pod adresem: „Gebot auf Pachtung der Bahnhofsrestauration K.“ — Może który z naszych otrzyma taką restauracyą w dzierżawę, więc należy nam się zgłaszać.

*** W Lesznie** niemiecki „Bürgerverein“ wysłał do księcia Bismarka adres dziękczynny za jego mowę w sejmie pruskim. Adres ten podpisał przewodniczący tego „Bürgerverein“, adwokat Geissel z Leszna.

*** Teatr amatorski w Miłosławiu.** W niedzielę d. 28 lutego o godz. 6 1/2, wieczorem odbędzie się w Miłosławiu na powiększonej sali bazarowej przedstawienie teatralne na cel dobroczynny. — Odegranymi będą sztuki sceniczne: „Łobzowanie“, „Dyalog i duet“ i „Ulica nad Wisłą“. O licznym przybyciu prosi Dyrekcyja.

*** W niedzielę dnia 28 b. m.** odbędzie się w Sierakowie przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Bańki mydlane“ i „Łobzowanie“, potem Żywe obrazy. Dochód przeznaczają Towarzystwo Przemysłowców na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami, na którą zaprasza Zarząd.

*** W przyszłą niedzielę** d. 28 b. m. odbędzie się na sali p. J. Ogórkiewicza w Witkowie teatr amatorski. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Pilnuj obowiązku swego“, komedia ze śpiewami w jednym akcie; „Kłosze“, komedycja w jednym akcie; „Adam i Ewa“, obrazek wiejski ze śpiewami w jednym akcie a w dwóch odsłonach. — W czasie paury i do tańca przygrywać będzie orkiestra pana B. Dembińskiego z Poznania. Publiczność mile pożądana.

*** Toruń, 21 lutego.** Na dzisiejszem nadzwyczajnem walnem zebraniu toruńskiego Towarzystwa pożyczkowego wybrany został kasyerem X. wikaryusz Rogacki, z powodu że p. F. Czarliński na walnem zebraniu, odbytem w dniu 21 stycznia r. b., urzędu nie przyjął. Do zarządu wchodzi następujący panowie: Karol Stabilewski dyrektor, X. wikaryusz Rogacki kasyer, K. Mirowski kontroler; a do rady nadzorczej wchodzi panowie: J. Menezarski przewodniczący w radzie nadzorczej, dr. Hulewicz, dr. Graf, A. Szwaba senior, N. Meyza, A. Pyttlik, T. Wiśniewski, Cieszyński i T. Rupiński.

Bióro tegoż Towarzystwa przeniesione zostanie do Muzeum. Dywidendy wypłaca za 1885 rok 4/0 członkom.

*** Z Piły** wydano wikaryusza Tuchockiego, który tamże rok wspierał w duszpasterstwie proboszcza. A zatem ustawy majowe jeszcze u nas wykonywane z całą żarliwością, jak na początku walki kulturalnej.

*** We Wschowie** cukrownia ukończyła w tych dniach przeróbkę buraków, których zużyła 820 tysięcy centnarów.

*** W Morkowie**, w pow. wschowskim, z powodu wścieklizny pomiędzy psami, nakazano uwiązać psy na łańcuchach do 5 maja r. b.

*** Na powiat inowrocławski** przeznaczono ze stadniny gnieźnieńskiej 17 ogierów do stanowienia klaczy. W powiecie tym urządzono 5 stacyi: Inowrocław 5 ogierów, Łagiewniki 4, Mirosławice 2, Łatkowo 3, Wielkie Murzyno 3.

*** Kalendarz.** Wtorek, 23 lutego: Damazego i Mikołaja. Wschód słońca o godzinie 7 minut 2, zachód o godzinie 5 minut 25.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*** Tygodnika beletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 21 i zawiera: Mehala, powieść tłumaczona z języka angielskiego (ciąg dalszy). — Na powrót z wygnania starszego brata w latach i cierpieniu brata (wiersz), Stefan z Opatówka. — Znamiona charakterystyczne literatury współczesnej (dokończenie), I. M. — Dzieła sztuki w Belgii, zniszczone w czasie rewolucyi francuskiej 1793—1798 r., streściła Podolanka. — Teatr. — Wiadomości literackie i rozmaitości.

*** Traudu** wyszedł nr. 8 i zawiera: Prawdy. — Handel ludowy. — Kilka słów o zsychnianiu się drzewa (jako odpowiedź na zapytanie Pana Tyłmana ze Żniń). — Obrachunki gorzelnicze. — Na zapusty: dla malarza, dla szewca, dla kuśnierza. — Kronika. — Zapytania i odpowiedzi. — Zagadka. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 lutego 1886.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Potworowski z Królestwa Pol. Pani Dąmbaska z Królestwa Pol. Dr. Broeckere z Sremu. Broeckere z Pleszewa. Broeckere z Kamieńca. Barteki z Nowego Tomysła. Dr. Rembowski z Wrocławia. Klepaczewski z Unina. Maleburg z Rotenburga. Marschand z Ch. de Fonds.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. prob. Kurowski z Mieszkowa. Ziółcki z Kazubca. Pani Grzybowska i Kriegerowa z Wilezyny. Wierzechowski z Wyszyny. Wawrzyniak z Antonina. Średnicki z Gostynia. Hach z Berlina. Pawłowicz z Chlewińsk. Sroczyński z Warszawy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 20 lutego. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: przymrozek.

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 00,00 mr. Wypowiedziano 000,00 ctr. Na luty 120,00 mr., na luty-marzec 120,00 mr., na marzec-kwiecień —, mr., na kwiecień-maj —, mr., na maj-czerwiec —, mr.

Okowita: cicho. Cena wypowiedzialna 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na luty 35,40 mr., na marzec 35,70 mr., na kwiecień —, mr., na kwiecień-maj 36,80 mr., na maj —, mr., na czerwiec 37,80 mr., na lipiec 38,50 mr., na sierpień 39,10 mr., na wrzesień 39,5 mr. — Okowita w miejscu (bez beczki) 34,80 marek.

Ceny maki: pszena 00 nr. 11,50—12,00 mr., 0 nr. 10,25—10,75 mr., rzana 0 i nr. 9,00—9,25 mr. za 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,80 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 102,90 mr., 5% powiatowe obligacje 102,75 mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 102,75 mr., 4% śląskie listy rentowe 102,80 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84,00 mr., Poznański bank prowincyjny 119,00 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,00 mr., 4 1/2% obligi długu państwa 99,80 mr., Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,00 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 243,00 mr., Austriackie noty bankowe 161,50 mr., Austriacka renta srebrna 68,60 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 83,70 mr., Polskie listy likwidacyjne 67,00 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,50 mr., Rosyjskie noty bankowe 200,73 mr. („Dziennik Pozn.“)

Wrocław, 20 lutego. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	piekn.	średn.	pośled.
Pszemica biała	15 —	13 50	13 30
Pszemica żółta	14 80	13 40	12 80
Żyto	13 —	12 50	12 —
Jęczmień	13 90	13 30	11 50
Owies	13 40	12 80	12 50
Groch	16 50	15 —	13 —
Rzepak	19 90	19 40	18 30
Rzepak zimowy	19 50	18 80	18 20
Rzepak latowy	22 50	20 50	19 —



Podobało się Panu Bogu zabrać nam w trzecim roku życia naszego najdroższego

MARYŁKA.

Umarł w piątek dnia 19 b. m. po krótkiej chorobie, o czym donoszą krewnym i przyjaciółom w żalu nientuleni rodzice

Mieczkowski

(545)

z W. Kołody.

Własnej fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone, **Smarowidło na osie**,

Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy, uznane jako najlepszy środek do **konserwowania** skór wszelkiego gatunku,

w puszkach po: 125 gr. . . — mk. 30 fen.

250 „ . . — „ 50 „

500 „ . . — „ 80 „

centnar . . 60 „ —

Dwusiarczyk wapna chemicznie czysty 11—13° B⁶, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów itd.

Wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie poleca

Dr. Roman May,

(351)

fabryka chemiczna w Poznaniu.

Handel ludowy **ORKOWSKI i Sp.** Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 21.

Miechy do zboża, płachty, derki na konie,

Sztuczne nawozy. — Smarowidło.

Towary w dobrotwym gatunku. — Ceny niskie.

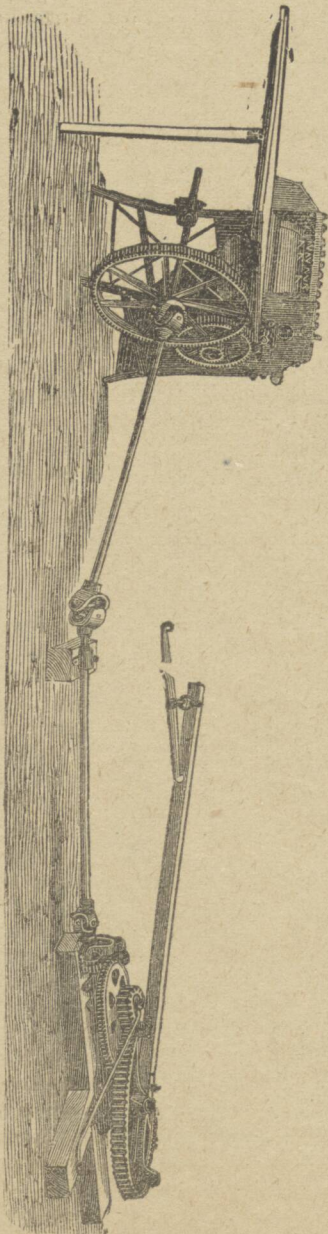
F. S. Poszukujemy agentów na prowincji.

(449)

Maszyzny i narzędzia Rolnicze dla gospodarstw włościańskich.

Młockarnie, wialnie, sieczkarne. manège, plugi-siekiace.

Wyrób dobry i trwały. — Sprzedajemy na wypłaty.



Gawędziarz Poznański

wychodzi co miesiąc w Poznaniu pod redakcją Józefa Chociszewskiego. Pismo to zawiera wesołe i ciekawe opowiadania, gawędy, powiastki, wierszyki, lamigłówniki i wogóle wszystko, co może posłużyć do rozveselenia i rozrywki po pracy. Kto zbierze 5-ciu przedpłaci, odbierze jeden numer w dodatku. Za dobre rozwiązanie lamigłówek będą nagrody. Już wyszedł 1-szy numer, który zawiera 9 obrazków, a z artykułów n. p. następujące: Księdzu na Rusi pies wygrzebał pieniądze. Gawędy pijackie. Dyamentowy pierścionek i t. d. W dalszych numerach mieścić się będą czarodziejskie sztuki, ciekawe opowiadania, jak n. p. o wilkołakach; straszliwa walka kapitana z potępińcem; nie ma to jak handel wódką; dalszy ciąg gawęd pijackich; ślósarczyk był na drugim świecie sto lat, a jemu się zdawało, że tam tylko dzień przebywał; małpa z bogaciła żyda; zajmujące opowiadania o dziadach; żydówka posyła chłopca do Boga; wisielec przybył na wesele; o królu polskim, jak zabił dziad; o sołtysa; różne przepowiednie; o żydach, zabijających dzieci, dla uzyskania krwi chrześcijańskiej, i t. d. Przedpłata roczna wynosi 1 mk. 60 fen., półroczna 80 fen., ćwierćroczna 40 fen. Można zapisywać na pocztach, albo pod adresem: (545)

Józef Chociszewski, Poznań.

Słabość mężką

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozprawy technicznej już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro naprzeciw poczty. (12)

W Gorzycach pod Miłosławiem opróżniona jest posada nauczyciela

katolickiego, z pensją roczną 735 młk. oprócz roli, której użytek oszacowano na 15 m., wolnego mieszkania i opału. Zgłoszenia prosimy nadesłać do dnia 8-go marca r. b. na ręce pana Makowskiego, sołtysa w Lipiu pod Miłosławiem. (540)

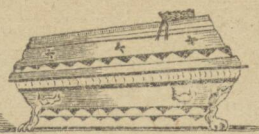
Dozór szkolny.

Licytacja drzewa.

W czwartek dnia 25 bm. o 10 godzinie rano odbędzie się przy drodze Kobylepolskiej pomiędzy **Malta** a **Olszakiem** sprzedaż gałęzi, drzewa szczepowego tak grabowego jak i olszowego, również drzewa porządkowego, grabowego za natychmiastową zapłatą. (546)

Łączny młyn p. Poznaniem.

W lepszym domu blisko szkół **stancja dla studentów** każdego czasu. Gdzie? wskaże Eks. Wielkopolański pod nr. 532.



Szanownej Publiczności **Trzemeszna i okolicy** donosząc najuprzejmiej, iż z dniem 1-go lutego b. r. otworzyłem

skład trumien.

Staraniem mojem będzie ażeby wyrobami podług najnowszej mody, oraz najniższymi cenami i skora a rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Prosząc o łaskawe poparcie zostaję

z wysokim szacunkiem

(312)

J. LANGE.

Skład towarów krótkich, szmuklerskich, galanteryjnych i białych

pod firmą

J. W. CHMARA

Wodna ulica nr. 22

poleca na obecny sezon: **koronki, wstążki, aksamitki, ryżki, szaliki koronkowe, falbanki, hafty, obsady, gorsety, biżuterie i wachlarze** w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych. Zamówienia listowne skutecznie się odwrotną pocztą. (219)

PANNA

biegła w polskim i niemieckim języku, poszukuje miejsca za **sprzedawczkę**, a która już była w tym fachu. Wskaże sub lit. F. F. Podzamecze (Wilhelmsbrückbahn). (483)

Ogrodnik

żonaty z małą rodziną, biegły w swem zawodzie poszukuje odpowiedniej posady od 1-go marca lub 1-go kwietnia. Ostatni pobyt w miejscu 10 lat. Na żądanie k. świadectw, poste restante **Buk nr. 100 D. A.** (543)

Zdatny i trzeźwy

stelmach żon.

znajdzie natychmiast miejsce w **Krzekotowicach** powiat krobowski. (539)

Poszukuje się wspólnika

kupca, mającego gotówki 500 do 1000 tal., do handlu, restauracji i wyszynku będącego w biegu. Zgłoszenia poste restante **A. B. Szamotuly.**

Od 1-go maja r. b. jest

kram i piekarnia

wraz z pomieszczeniem, istniejącą już od 4 lat, do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna 100 talarów. (537)

M. Frankenberg, Gniezno, Tumka ul. nr. 29.

MLYN

z 60 morgami roli pr. łącznie z łąkami w dobrym stanie w Królestwie Polskim 1 1/2 mili od granicy i kolei, jest natychmiast na sprzedaż, lub do wydzierżawienia. Wskaże sub lit. F. F. Podzamecze Wilhelmsbrückbahn. (482)

Poszukuję kupna narzędzi stolarskich. Oferty listowne upraszam złożyć **Września** poste restante pod lit. **K. B. nr. 4.** (491)

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia

Dwóch uczni

poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia r. b. (536)

J. Tomaszewski, handel kolonialny i żelaza w **Grodzisku.**

Ucznia

porządnych rodziców, poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia br. (527)

Józef Senftleben, zegarmistrz we **Wrześni.**

!! Dla wygnańców !!

Chcący z następnych posad korzystać, niech się niezwłocznie zgłoszą do niżej podpisanych załączając kopie rekomendacji i znaczek zwrotny. W gub. Moliwską od zaraz **forezpan** samotny na 120 rsr.; **ogrodnik** kaw. znający chmielnictwo na 150 rsr. i tantymę; **3 panny** służące na 60 rsr. w gub. Kaliską; **rzadca** dóbr i **nadgorzelany** z kaucjami po 3000 rsr. od zaraz lub od 1. 4. br. w gub. Kaliską; **nadleśniczy** z kaucją do 5000 rsr. od zaraz lub od 1. 4. br. gub. Kaliska; **kucharz** samotny od 1. 4. do Galicyi na 120 do 150 florenów; **ekonom** kaw. na 150 rsr. wierzchowca itd. od 1. 4. lub przedzej gub. Kielecka; **rzadca** kaw. na 300 rsr. w gub. Kielecką i **nadleśniczy** żonaty na 350 rsr. itd. w gub. Warszawską, obydwa od lipca; **rzadca** z kaucją do 5000 rsr. od lipca gub. Kaliska; poręczająca **administracja** 70 włók gub. Plocka od lipca kaucji 15000 rsr.; **bona** do Warszawy od zaraz na 120 rsr.; **3-ch majstrów garniearskich** w gub. Kowieńską i **6 parobków** żonaty od zaraz. Korzystna **dzierżawa** dóbr donacyjnych **10 włók** gub. Piotrkowska do przyjęcia; **3 prywatne dzierżawy** od **12 do 20 włk.** gub. Kaliska tanio do wzięcia od 1. 4. lub 1. 7. br.

F. A. Drwesi, (526)

Wilhelmska ul. 11 w Poznaniu.

Potrzebni

od zaraz ekonom sam na 300 m. wolne pranie i pierw. stół, ekonom sam. na 240 m. i pr. 1 stół. Od 1. 7. żon. ekonom 450 mk. i ord. tylko taki, który dotąd w obowiązku jest, ogrodnik żon., kucharz żon. na 150 m. i ord. kucharz sam. na 240 m. wódnarz na 240 m. i ord. Przy osob. zgłosz. korzyst. kontrakt zaraz zawrzeć można. Zybort, Poznań Teatralna ulica nr. 5 (538)

2 rzadzców

kaw. dobrze polec. znajd. miejsca od kwietnia resp. lipca do samodzielnej zarządu. (541) Kantor komis. inform. pod firmą **J. Szymańska, Piekary 16, p.**

4 gospodynie na dobre posady 50—60 talarów z gotowaniem. (542)

2 gospodynie

na osob. folwarki do sam. zarządu. **2 gospodynie** na probostwa i kilka doskonałych kucharek

znajdą od kwietnia pewne i trwałe umieszczenie. Spieszne zgłoszenia z świadectwami przyjmuje **J. Szymańska, Piekary nr. 16, p.**

Strzelecka ul. 19, mieszkanie o 3 pok. do wynajęcia